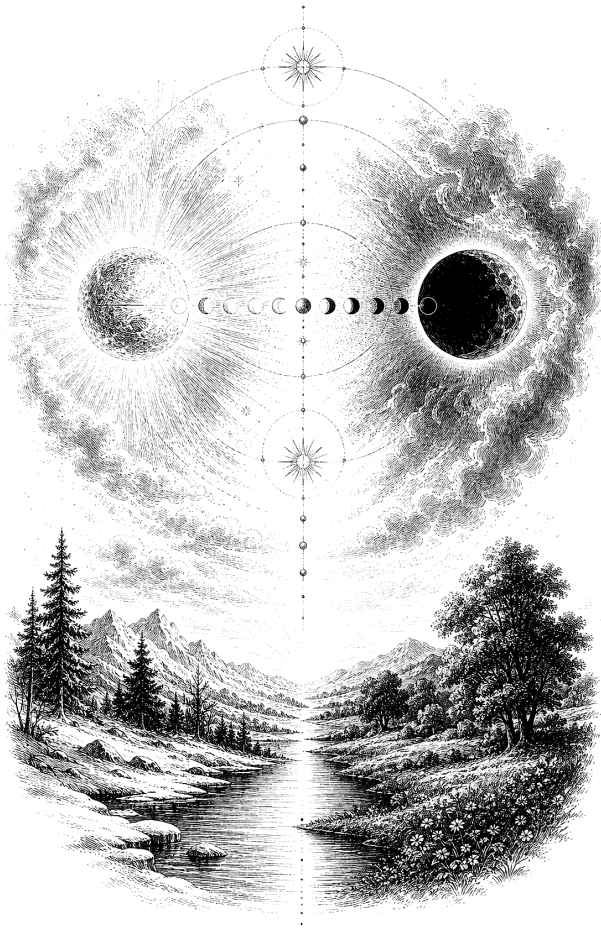


ROZDZIAŁ IV

CZAS KONTRASTÓW

PRAWO BIEGUNOWOŚCI



Wszystko jest podwójne;
wszystko ma swoje bieguny;
wszystko tworzy parę ze swoim przeciwieństwem;
podobne i niepodobne są tym samym;
przeciwieństwa są identyczne w swojej naturze,
lecz różne w stopniu (różnią się natężeniem);
skrajności się spotykają;
wszystkie prawdy są jedynie półprawdami;
wszystkie paradoksy da się pogodzić.

Kybalion

Tao stworzyło Jedno.
Jedno stworzyło Dwa.
Dwa stworzyło Trzy.
Trzy stworzyło Dziesięć Tysięcy Rzeczy.

Lao Tsy „Tao Te Ching. Księga Drogi i Cnoty”



Człowiek może poznać cel, do którego zmierza – ale nie potrafi go poznać, jeśli nie odwróci się, jeśli nie powróci do swego początku i nie zawrze tego początku w swoim istnieniu. (...).

Zanim przemówisz albo uczynisz cokolwiek, musisz znać cenę, jaką trzeba za to zapłacić. (...). Zapalić świecę znaczy rzucić cień. (...).

Im bardziej rośnie prawdziwa moc człowieka, im bardziej poszerza się jego wiedza, tym bardziej zwęża się droga, po której może on kroczyć, aż wreszcie niczego już nie wybiera, lecz czyni tylko i wyłącznie to, co musi zrobić. (...).

Jego zadanie nie polegało nigdy na tym, aby przekreślić to, co uczynił, lecz na tym, aby skończyć, co zaczął. (...).

Kto nie chce być patykiem porwanym przez wir i pochłoniętym przez prąd, musi być samym owym prądem, całym, od źródła aż do pogrążenia się w morzu. (...).

Aby słyszeć, należy milczeć.

Ursula K. Le Guin „Czarnoksiężnik z Archipelagu”



W rozdziale czwartym, zatytułowanym „Czas Kontrastów”, odbędziemy naszą pierwszą „podróż

w czasie”, aby przyjrzeć się bliżej prawu biegunowości (dwoistości, polaryzacji), które głosi:

Wszystko jest podwójne;

wszystko ma swoje bieguny;

wszystko tworzy parę ze swoim przeciwieństwem;

podobne i niepodobne są tym samym;

przeciwieństwa są identyczne w swojej naturze, lecz różne w stopniu¹;

skrajności się spotykają;

wszystkie prawdy są jedynie półprawdami;

wszystkie paradoksy da się pogodzić.

Mimo że prawo to wydaje się bardzo proste, kryje w sobie wiele niespodzianek. Aby dobrze je zrozumieć, udamy się w podróż pełną paradoksów. Podczas naszej wyprawy spróbujemy dokonać kilku rzeczy niemożliwych: zatrzymamy „rzekę czasu”, sparzemy się w lodowatym chłódzie Kosmosu, a być może nawet uda się nam schwytać w pułapkę odrobinę Absolutnej Pustki.

Potem udamy się do kilku nieistniejących (oraz hipotetycznych) Krain i spróbujemy odczytać opisujące je, dawne i nowe mapy.

Już na samym początku naszej drogi napotykamy na pierwszy paradoks. Prawo polaryzacji tylko pozornie wskazuje na dwoistą naturę wszechrzeczy, bo według

hermetystów zjawiska i stany, które wydają się sobie przeciwne, w rzeczywistości są jedynie dwoma biegunami tego samego. Wszystko ma swoje „dobre” i „złe” strony – światło i ciemność, energia i materia, umysł i ciało uzupełniają się nawzajem, tworząc w efekcie Jedność.

Według tego prawa przyczyną wszystkich sprzeczności, antynomii czy skrajności jest to, że kontrastowe zjawiska mają odmienne poziomy wibracji. Oznacza to, że różnice między dwoma „biegunami świata” są tylko pozorne i wynikają jedynie z natężenia cech i właściwości.

Zwrócili już na to uwagę alchemicy w XVI i XVII w., którzy określali to zjawisko mianem „zjednoczenia przeciwieństw” (łac. coincidentia oppositorum lub coniunctio oppositorum)

i oznaczali je znanym nam już symbolem Uroborosa – węża pożerającego własny ogon.

Oznacza on mistyczną jedność początku i końca, życia i śmierci; dwoistość, stanowiącą jedno, oraz cykliczność procesu odnawiania się świata przechodzącego z jedności w wielość, która następnie powraca do jedności.

Kontrasty i sprzeczności, z których składa się nasz obraz świata, to według czwartego prawa hermetycznego jedynie iluzja materii oraz naszych zmysłów i umysłu: widzimy dwie „rzeczy” tam, gdzie w rzeczywistości manifestuje się Jedność – we wszystkich swoich skrajnych przejawach.

DWIE STRONY JEDNEGO MEDALU

Liczba dwa należy do liczb wyjątkowych, zarówno w matematyce – to jedyna parzysta liczba pierwsza – jak i w mistyce i symbolice chyba wszystkich kultur na Ziemi. Wszędzie wiąże się ją z pierwiastkiem żeńskim, materią/tworzywem, chłodem i biernością. Ale ma też

i inne znaczenie: jest symbolem równowagi przeciwnieństw, a właściwie – ich jedności. Tak widzieli ją między innymi pitagorejczycy, a także późniejsi mistrzowie alchemii oraz magowie. Jej graficznym odwzorowaniem jest odcinek – fragment prostej, ograniczonej dwoma punktami. Te punkty to granice poznania, oddzielające nas od jakiejś większej całości, rozciągającej się w nieskończoność w obie strony.

W „Uczcie” Platona, której bohaterowie usiłują odpowiedzieć na pytanie o istotę miłości, jeden z biesiadników, komediopisarz Arystofanes, przytacza mīt o pierwszych ludziach. Na początku, gdy świat był jeszcze młody, dzielili się oni na kobiety, mężczyzn oraz istoty obupłciowe. Te ostatnie – złożone z dwóch połówek męskich, dwóch kobiecych lub kobiecej i męskiej – były wyjątkowo mądre i silne. Bogowie obawiali się ich i w końcu Zeus nakazał Apollinowi, aby porozcinał ich na dwoje „jak owoce na kompot”. Odtąd nieszczęśnicy ci rozpaczliwie szukają swojej drugiej połowy, która dopełniłaby ich kalekie życia i przywróciła utraconą jedność.

U Platona – tak jak u pitagorejczyków – obserwowana w świecie materii dwoistość jest więc dowodem na to, że istniała kiedyś jakaś pierwotna, idealna Jedność. Taka, która stanowi „istotę” każdej rzeczy – ta sama, którą hermetycy nazywają Uniwersalnym Umysłem. Owa jedność rozprasza się – we wszystkim, co istnieje, a także w naszych umysłach – dlatego świat wydaje się nam (i w pewnym sensie jest) tak zróżnicowany i pełen przeciwieństw. Wszystko jest dwoiste – powiada czwarte prawo hermetyczne – ale przeciwieństwa mają identyczną naturę. Nie jesteśmy w stanie objąć umysłem całej rozciągłości istnienia, możemy spoglądać tylko to na jeden, to na drugi kraniec, dostrzegając jedynie najbardziej skrajne i wyraziste jej przejawy.

Sami jesteśmy przy tym czymś w rodzaju „pomostu”, łącznika między poszczególnymi elementami tej „rozdwo-